

GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny prenumeraty: We Lwowie bez doręczenia do domu . . . mies. zł. 2.—, kwart. 6.— z dostawą do domu . . . mies. zł. 2.40, kwart. 7.— Na prowincji z przesyłką pocztową . . . mies. zł. 2.40, kwart. 7.— Zagranicą mies. zł. 5.—, kwart. 15.—		Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 221-12. Konto PKO Lwów № 504.044.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. P. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	CENA NUMERU 10 gr.	Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (9 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice rezerw. dział gospodarczy, naski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Tabelaryczne o 50 proc. drożej. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.
----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	--	------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

Obalić bariery!

W tym samym mniej więcej czasie — a właściwie kilka dni przed tym — kiedy prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt ogłosił światu wolę amerykańskiego narodu, że kres trzeba położyć jądreniom między narodami, że muszą być obmyślane środki wzajemnego porozumienia i współdziałania, — w tym samym czasie odezwał się i w Europie głos, propagujący to samo hasło: zbliżenie się, współpraca.

Był to głos polski w Genewie. Oto na ostatnim zebraniu komisji ekonomicznej Zgromadzenia Ligi Narodów wiceminister przemysłu i handlu dr. A. Rose wygłosił wielkie przemówienie programowe, zawierające podstawowe polskie tezy, dotyczące gospodarki światowej. Polska bowiem wychodzi z założenia, że nie może być mowy o stabilizacji stosunków na świecie, o utrwaleniu polityki pokojowej, dopóki nie zostaną usunięte najważniejsze przeszkody w dziedzinie gospodarczych stosunków między państwami. Przeszkody te tkwią w trzech dziedzinach: finansów, handlu i pracy.

Fakt, iż wszelkie utrwalenie koniunktury międzynarodowej związane jest nierozdzielnie ze wznowieniem operacji kredytu międzynarodowego, jest tak powszechnie uznany, iż nie warto go nawet uzasadniać. Cały rozwój gospodarstwa światowego, po depresji koniunkturalnej 1929—1932 jest tego najlepszym dowodem. To, że mimo zwyczaj koniunktury w szeregu krajów świata, nie można jeszcze mówić w tej chwili o „koniunkturze światowej”, sprowadza się w gruncie rzeczy do stwierdzenia, iż mimo ożywienia czy wyraźnej wyżki koniunktur poszczególnych organizmów gospodarczych na wewnątrz, brak przecież wznowienia owego „krążenia krwi”, jakim w organizmie gospodarczym świata były operacje kredytu międzynarodowego. Wskutek tego zaś niektóre organizmy gospodarcze narodowe muszą się nadal zasklepić w sobie, nie dopuszczając do wytworzenia się na kuli ziemskiej mniej więcej normalnych stosunków w zakresie dwóch innych dziedzin obrotu: towarów i ludzi.

Bo po drugie i wymiana towarów na świecie uległa poważnemu zahamowaniu. Jesteśmy świadkami nadmiaru surowców w pewnych państwach a rażącego ich braku w innych. Po trzecie w różnych połaciach świata jest nadmiar rąk do pracy, w innych są niewyżyskane tereny do pracy, marniejące wskutek utrudnień imigracyjnych.

Te trzy olbrzymie zagadnienia: krążenie kapitału, obrotu towarowego i pracy stanowią jeden wielki, nierozdzielny kompleks, którego rozwiązania w skali światowej domaga się Polska. Polska w granicach swych możliwości przystępuje do przełamywania bariery. Oto w ciągu ostatnich kilku miesięcy rząd nasz doszedł po żmudnych rokowaniach do porozumienia z poważnymi grupami wierzycieli w różnych krajach, osiągając w wyniku tych rokowań znaczne zmniejszenie obsługi naszych pożyczek zagranicznych. W następstwie tego Polska przystąpiła do przekazywania za granicę tak oprocentowania jak i rat amortyzacyjnych szeregu pożyczek. Jednym słowem Polska wznowiła transfer.

Polska nie może — rzecz prosta — wyprzedzać innych państw i zdobywać się na ryzykowny w obecnych warunkach

Piękna uroczystość w szkole podchorążych lotnictwa.

Dęblin. 16. 10. (PAT.) Wczorajsze uroczystości 10-tej promocji w szkole podchorążych lotnictwa i wręczenia szkole sztandaru, ufundowanego przez b. absolwentów i wychowanków szkoły, uświetnione obecnością Naczelnego Wodza Marszałka Śmigły-Rydz, miały przebieg niezwykle podniosły.

Dęblin przybrał wygląd odświętny. Tonie w powodzi flag państwowych, zwisających z wysokich masztów. Budynek szkolny udekorowany zielenią. Od samego rana ruch na tutejszym lotnisku ożywiony. Widać setki byłych wychowanków szkoły różnych formacji lotniczych.

Parę minut przed godz. 10-tą na lotnisko przybywa, witany dźwiękami Hymnu Narodowego, Marszałek Pol-

ski Śmigły-Rydz w mundurze polowym, przepasany Wielką Wstęgą Orderu Orła Białego.

Marszałek Śmigły-Rydz odbiera raport od dwójcy całosci, po czym w towarzystwie generalicji przechodzi przed frontem ustawionych oddziałów. Po dokonaniu przeglądu Marszałek udaje się na nabożeństwo do hali.

Po nabożeństwie następuje uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru szkole. Po poświęceniu następuje wbijanie gwoździ w drzewce.

Pierwszy gwoździe wbija Marszałek Śmigły-Rydz.

Wręczając sztandar komendantowi szkoły Marszałek Rydz-Śmigły wygłasza przemówienie:

Przemówienie Marszałka Rydza-Śmigłego.

Podchorążowie! Dzień dzisiejszy jest dla was dniem wielkim. Oto za chwilę będziecie promowani na podporuczników. Ten przemówienie dla was dzień nabiera tym większego blasku i tym większej treści, że jest to równocześnie wielka uroczystość szkoły — 10-ta jej promocja — na którą zjechali wasi poprzednicy, aby ujrzeć następców swoich, że oto tegoż dnia przybył do szkoły wysoki gość, który już po wieczne czasy pozostanie w jej murach: sztandar szkoły — symbol wysokich cnót żołnierskich, nakaz honoru żołnierskiego i żołnierskiego obowiązku. Zjechali się też dziś bliscy sercem waszym, aby razem z wami przeżyć radość, którą wy w tej chwili odczuwacie, aby razem z wami przeżyć wasze emocje. Ze wzruszeniem patrzą na was, żegnając się z wami wasi instruktorzy, nauczyciele i wychowawcy, zadając sobie pytanie czy też służba i praca ich wychowanków będzie dla nich tytułem do dumy.

Przybyłem i ja, i patrząc również ze wzruszeniem stwierdzam, że mnie i moim rówieśnikom nie danem było w waszym wieku nosić szlif oficera polskiego. Jesteście szczęśliwsi od nas.

Wychodząc z murów szkoły, jak gdyby na wyprawę, na raid, opuszczacie ją w co wyekwipowani, w co uzbrojeni? Oto uczono was zasad technicznych, taktycznych, uczono rozmaitych sprawności i wpajano wam zasady mo-

ralności żołnierskiej. Mówiono wam co to jest miłość ojczyzny. Mówiono wam jak żołnierz prawy ukochać musi honor żołnierski, jak żołnierz prawy musi z całą duszą oddać spełnieniu twardego żołnierskiego obowiązku.

Jeżeli do was mówię jako człowiek doświadczony, jako ten, który widział wielu ludzi w dniach triumfu i w chwilach zmagania się, gdy łamie się męska dusza — to mogę wam jedno powiedzieć: najstraszniejszą i najgorszą rzeczą dla żołnierza jest wstydzicie się, wstydzicie się, że nie wykonał swego obowiązku, wstydzicie się, że postąpił wbrew żołnierskiemu honorowi.

Zaczyna się nowy okres waszego życia. Różnica między tym co was czeka a szkolnymi laty nie polega na tym, że dotąd zdawaliście tylko ciągle egzaminy, że wam noty pisano. Nie w tym jest istota tej różnicy. Egzaminy zdaje każdy człowiek czynu przez całe życie. Różnica jest inna, głębsza. Oto dotychczas w tym okresie, który przeszliście, każdy niewypełniony obowiązek, każde przekroczenie, jeśli było notowane, szkodziło wam tylko. Od dzisiejszego dnia, w waszej przyszłej pracy, w waszej przyszłej służbie oficerskiej, każde niedopatrzanie, każde zaniedbanie, każde zaniechanie jaknajwiększego wysiłku, to nie tylko coś co na was się odbija. To gorsza i groźniejsza sprawa — to jest szkoda, zadana lotnictwu — waszej dumnej broni, to jest krzyw-

da zrobiona całej armii, to jest osłabienie Polski w jej dziejowym pochodzie.

Podchorążowie, gdy patrzę w tej chwili w wasze młode oczy, to widzę w nich mocne i twarde postanowienie, aby swą pracą dać lotnictwu polskiemu orli lot i orle szpony. Aby lotnik polski nie ustąpił żadnemu lotnikowi w świecie.

Przyszłość wasza — wasza praca, przekona mnie, czy widzę dobrze.

Po odczytaniu zarządzenia p. Prezydenta Rzplitej o nominacji absolwentów szkoły na podporuczników, Marszałek Rydz-Śmigły promuje na podporucznika prymusa podchorążego Dominikowskiego, absolwenta z grupy technicznej, wręczając im kordy lotnicze i dyplomy.

Następnie gen. Rayski wręcza dyplomy pozostałym podchorążym absolwentom z grupy bojowej, a gen. Baurain podchorążym absolwentom z grupy technicznej. W czasie aktu promocji oddziały ustawione w hali prezentują broń.

Po uroczystej promocji Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie biskupa Gawliny i generalicji udaje się w głąb hali i staje przed frontem dywizjonu szkolnego i zgrupowanych wychowanków szkoły. Następuje uroczyste wręczenie przez ppłk. Szuka p. Marszałkowi odznaki pamiątkowej szkoły.

Po przemówieniu, ppłk. Szuk wręcza odznakę Marszałkowi i wznosi okrzyk „Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje”. Orzyk ten obecni trzykrotnie powtarzają z entuzjazmem.

Marszałek ścisła dłoń i dziękuje ppłk. Szukowi, oświadczając: „Ta odznaka droga waszemu sercu i mojemu sercu będzie drogą”.

SLUBOWANIE.

Po chwili por. dypl. Polesiński wygłasza płomiennie przemówienie, zapewniając Naczelnego Wodza, iż lotnicy z całym oddaniem i zapalem pracować będą dla chwały i potęgi Rzeczypospolitej. Skończywszy swe przemówienie por. Polesiński odczytuje następujące słowa ślubowania, które podchorążowie powtarzają chórem:

„W obliczu Boga Wszzechmogącego, Boga Chrobrych, Jagiełłów i Piłsudskich, złoczeni duchem z poległymi kolegami — idziemy do ciebie Matko Polsko na ofiarną służbę aż do ostatniej chwili naszego życia. Rzetelną i wytrwałą pracą, konsekwentnie krok za krokiem dążenie do potęgi i doskonałości osobistej, gotowość do wszelkich i natychmiastowych ofiar — oto nasze żołnierskie ślubowanie.

Nasz codzienny trud, naszą krew i nasze życie kładziemy tobie Polsko na ofiarę.

Bierz nas matko i rzucaj jak smole łączywa na swój ołtarz, niech płonimy, byleś Ty jaśniała nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita, a ty Bogurodzico, która patrzysz na nas w tej chwili z naszego sztandaru, bądź zawsze w naszych sercach i czynach i tak jak byłaś z Jagiełłą, Żółkiewskim i Piłsudskim, bądź z nami i zwyciężaj z nami”.

Uroczystość promocji skończona. Marszałek udaje się na krótki występ a w międzyczasie oddziały wojskowe kierują się na miejsce defilady.

Zamachy terrorystyczne w Palestynie.

Jerozolima. 16. 10. (PAT.) W pobliżu Beisan ub. nocy terroryści arabscy wysadzili część przewodów naftowych, podpalając naftę, która rozlała się na znacznej przestrzeni. Pożar trwał wiele godzin, płomienie były widoczne ze znacznej odległości.

kach krok jednostronnego rozluźnienia ograniczeń w obrocie pieniężnym, skoro ograniczenia te w formie o wiele bardziej dotkliwej i znacznie rygorystyczniejszej obowiązują w innych krajach, tworzących ośrodku gospodarcze w Europie.

W każdym razie polska polityka gospodarcza akcentuje coraz mocniej, że nieodzowne jest ożywienie wymiany gospodarczej i finansowej w świecie.

Gd.

Władze policyjne zarejestrowały w ciągu dnia ubiegłego zaatakowanie 7-su kolonij żydowskich w różnych częściach kraju. Ofiar w ludziach nie było.

Na temat ostatniego zamachu na pociąg w pobliżu Raselein, otrzymano nowe szczegóły. Terroryści rozkręcili w kilku miejscach szyny, umieszczając bombę na torze. Pociąg wykołysił się, lokomotywa i tender spadły z toru.

Napastnicy zaczęli ostrzeliwać z karabinów wagony. Czterech uzbrojonych Arabów usiłowało wdrzeć się do pociągu, powstrzymał ich jednakże policjant, znajdujący się wewnątrz wagonu, który dwóch z nich zastrzelił. trzeci napastnik zdołał zbiec.

**POGŁOSKI O UCIECZCE MUFTI
TIEGO.**

Bejrut. 16. 10. (PAT.) W kołach panarabskich twierdzą, że w. mufti uciekł dziś z Jerozolimy i ukrył się w Damaszku.

Jerozolima. 16. 10. (PAT.) Dziś przed południem rozeszły się pogłoski o ucieczce w muftiego z Jerozolimy. Mufti w przebraniu wyjść miał z meczetu. Podobno celem ucieczki miała być Syria. Pogłoska o ucieczce muftiego znajduje potwierdzenie w fakcie, że dziś po raz pierwszy nie odprawiał on zwykłych piątkowych modłów. Rodzina w. muftiego przed trzema dniami wyjechała z Jerozolimy.

**ZAOSTRZENIE BLOKADY WYBRZEŻY
CHIŃSKICH.**

Tokio. 16. 10. (PAT.) „Niszi-niszi Szimbun” donosi, że kierownicze koła japońskiej eskadry na wodach chińskich uważają za konieczne przeprowadzenie zupełnej blokady wybrzeży chińskich. Obecnie przeprowadzona blokada nie daje dostatecznych wyników, ponieważ okręty płynące pod innymi flagami niż chińska dostarczają stale materiał wojenny do Hong-Kongu. Japończycy skłonni są wprowadzić blokadę wojenną, której podlegać będą również statki nie chińskie.

ZNIKNIĘCIE TAJNYCH PLANÓW.

Londyn. 16. 10. (PAT.) Agenci z Scotland Yardu prowadzą dochodzenia w sprawie zniknięcia tajnych planów z biur zakładu Parnalco, wyrabiających części samolotów Zakłady te znajdują się w Tolworth w hrabstwie Surrey. O zniknięciu planów zostało zawiadomione ministerstwo lotnictwa.

**STOSUNEK MUŻULMANÓW
DO WŁOCH.**

Rzym. 16. 10. (PAT.) Z okazji podpisania w Sana układu, odnawiającego traktat przyjaźni pomiędzy Włochami a Yemem, król Yemenu skierował do Mussoliniego list, w którym mówił o polityce włoskiej w stosunku do krajów muzułmańskich, pisząc:

„Jesteśmy pewni, że ta polityka jest prowadzona z taką mądrością, że już pozyskała serca muzułmańskie dla przyjaźni w stosunku do Włoch.”

**DEPUTOWANI MOGĄ BYĆ
URZĘDNIKAMI.**

Walencja. 16. 10. (PAT.) Prezydent republiki wydał ustawę, upoważniającą rząd do powierzenia deputowanym kurtazów urzędów publicznych i misyj o charakterze oficjalnym przy nie pozabawianiu ich równocześnie praw przy wileju nietykalności. Prezydent zatwierdził również dekret ministerstwa spraw wewnętrznych, mianujący Don Carlosa de Juan Rodrigera szefem władz bezpieczeństwa.

**Przed uroczystością wręczenia
P. Prezydentowi Rzplitej doktoratu h. c.
Wyższej Szkoły Gosp. Wiejskiego.**

Warszawa. 16. 10. (PAT.) Trzydzieście lat temu S. G. G. W. dziwnie dobrze zbiega się z innym, godnym uwagi, określeniem czasu, a mianowicie z epoką zmagania z biernością chemiczną azotu, tego pierwiastka, którego obieg w przyrodzie jest niezbędnym warunkiem podtrzymania krążenia węgla, a więc i wszelkich przejawów życia na ziemi. W Polsce zajął się mocno te oba okresy.

Małe rozpowszechnienie nieorganicznych związków azotu stwarzało z początkiem bieżącego stulecia tego ro-

dzaju sytuację, że przed oczyma biologów stało widmo głodu azotowego w niedalekiej przyszłości.

Teraz po latach trzydziestu obawy takie już nie istnieją. Obecna obfitość nawozów azotowych jest właśnie wynikiem postępu ostatniego trzydziestolecia, a jedną z naczelných postaci w tej światowej, zwycięskiej walce techników o ujarznienie azotu jest obecny Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej profesor Ignacy Mościcki.



„Rozglądnijcie się”

nawoływał Książd Kneipp. — To wam wyidzie na dobre — co najbliższel Z plonów dojrzewających na rodzimych łanach sporządził

Kawę Słodową Kneippa!

„Chopin — muzyk serca”.

Paryż. 16. 10. (PAT.) Staraniem Komitetu wystawy chopinowskiej w sali Biblioteki polskiej w Paryżu odbył się odczyt o Chopinie, znanego literata i dziennikarza francuskiego Charles Boulmont, laureata Akademii sztuk pięknych i francuskiej Akademii literatury. Odczyt ten p. t. „Chopin — muzyk serca” wraz z ilustracją poszczególnych faz twórczości Chopina, charakterystycznymi wyjątkami z jego dzieł w wykonaniu prelegenta, był dużą atrakcją dla licznie zebranej publiczności

polskiej i francuskiej. Prelegent rozpoczął od przypomnienia zdania Heinego, że „Chopin” to Raphael fortepianu”, a skończył twierdzeniem, że u żadnego z największych muzyków świata nie pokrywa się rytm własnego serca z rytmem całej twórczości w takim stopniu, co u Chopina. Dlatego słusznie serce jego spoczywa w stolicy kraju, dla którego biło i w życiu codziennym i w twórczości najgoręcej — w Warszawie.

**Sprawa Pomocy Zimowej na Komitecie
Ekonomicznym Ministrów.**

Warszawa. 16. 10. (PAT.) Dnia 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Komitet Ekonomiczny wysłuchał i przyjął do wiadomości sprawozdanie Ministra Opieki Społecznej z akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych w r. 1936/37, że akcja ta całkowicie rozwiązała wielki problem społeczny przetrwania bezrobotnych i ich rodzin w okresie zimowym, udzielając w momencie najwyższego swego nasilenia pomocy 375 tysiącom bezrobotnym i

550 tysiącom dzieci kosztem 33 milionów złotych.

Komitet Ekonomiczny Ministrów stwierdził konieczność kontynuowania tej akcji w roku bieżącym jako akcji społecznej, prowadzonej przy współdziałaniu władz samorządowych i państwowych.

ŚLUB KRÓLA FARUKA.

Aleksandria. 16. 10. (PAT.) Ślub króla Faruka odbędzie się w pierwszym tygodniu stycznia. Uroczystość — jak donosi Ag. Reutersa — ma być bardzo skromna.

**NARODOWI SOCJALIŚCI DĄŻĄ
DO LIKWIDACJI CENTRUM.**

Gdańsk. 16. 10. (PAT.) Jak się dowiaduje korespondent PAT., propozycja centrum współpracowania z narodowymi socjalistami w sprawie erygowania polskich parafij personalnych w Gdańsku, została odrzucona przez Forstera wobec tego, że partia narodowo-socjalistyczna dąży do bezpośredniej likwidacji centrum, co m. in. zapowiedział Forster na ostatnim zjeździe partyjnym w Gdańsku.

ZNIESIENIE KAPITULACJI.

Kair. 16. 10. (PAT.) W dniu wczorajszym wszedł w życie układ z Montreux o zniesieniu kapitulacji. Ku uczczeniu tego zdarzenia odbyło się dziś w Aleksandrii publiczne zgromadzenie w obecności króla, na którym przemawiał premier, minister sprawiedliwości i generalny prokurator państwa.

Na gmachach sądu powiewają dziś po raz pierwszy tylko egipskie chorągwie.

**SUKCES WYSTAWY POLSKIEJ
W BUKARESZCIE.**

Bukareszt. 16. 10. (PAT.) Otwarta przed kilku dniami reprezentacyjna wystawa sztuki polskiej w Bukareszcie stała się w życiu artystycznym stolicy rumuńskiej wydarzeniem dnia.

Wermisaz zgromadził kilkaset osób ze sfer urzędowych, dyplomatycznych i artystycznych Bukaresztu. Frekwencja na wystawie od dnia otwarcia stale wzrasta.

**WIELKI KONCERT POLSKI
W PARYŻU.**

Paryż. 16. 10. (PAT.) We czwartek 14 b. m. odbył się w Paryżu w sali reprezentacyjnej teatru Wystawy między narodowej Champs Elysees, wielki koncert muzyki polskiej w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej Polskiego Radia w składzie 112 osób pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, z udziałem słynnej śpiewaczki Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

**SAMOBÓJSTWO ADWOKATA NA
SALI SĄDOWEJ.**

Berlin. 16. 10. (PAT.) Sala rozpraw sądu karnego w Berlinie stała się wczoraj późnym wieczorem widowiskiem niezwykłego wydarzenia.

54-letni adwokat żyd Bochner został skazany za sprzeniewierzenie na półtora roku więzienia i tysiąc marek grzywny. Bochner miał zaraz odprawiony do aresztu. W czasie rozmowy ze swoim obrońcą, Bochner wy dobył nagle rewolwer i wystrzelał w skroń pozbawił się życia.

Samobójca popełnił nadużycia pieniężne w r. 1927.

W kolebce asów polskiego szybownictwa.**Bilans Szybowcowej Szkoły L. O. P. P. w Czerwonym Kamieniu.**

Mało komu — poza sferami fachowymi — wiadomo, że niespełna godzina jazdy pociągiem dzieli Lwów od pierwszej i tem samem najstarszej w Polsce Szkoły Szybowcowej szkolącej pilotów do kat. A i B. W Czerwonym Kamieniu (1 km. od przystanku kolejowego Kulików-Mierzwica na linii Lwów—Rawa Kuska). Korzystając z uprzejmości dyr. Okręgu Woj. LOPP, p. mjr. Tigera mieliśmy możliwość zapoznać się zarówno z tą szkołą jak i jej historią oraz planami na przyszłość.

Czerwony Kamień odkryli studenci Politechniki Lwowskiej zrzeszeni w Związku Awiatycznym i Aeroklubie Lwowskim. Szybowisko założył Aeroklub Lwowski w głównej mierze dzięki inicjatywie znanego lotnika por. Czarkowskiego-Golejewskiego. Początkowo dysponowano tylko dwoma szybowcami, które z powodu braku hangaru demontowano i lokowano po chłopskich stodółkach. Sytuacja ta zmieniła się całkowicie z chwilą, gdy Okręg ze składek Obwodu Kolejowego LOPP, ufundował hangar, mogący pomieścić kilkanaście szybowców. W r. 1935, Szkołę Szybowcową prowadził Aeroklub wspólnie z LOPP, który w r. 1936 przejął całkowicie jej prowa-

dzenie. Od roku tego datuje się coraz silniejszy rozwój Szkoły w której prócz szkolnych lotów próbowano i żaglowania, przyczem rekord wynoszący początkowo 3 minuty 45 sekund, po prawili w r. 1936 p. Stanisław Wacnik osiągając czas 2 godziny 4 minuty. Wynik ten podwyższył w r. 1937 p. Weigl na kabinkowej „Czajce” do 2 godzin 37 minut. Tego samego roku instr. modelarstwa p. Lewandowski osiągnął na „Wronie” czas 1 godz. 30 minut.

Od początku istnienia Szkoły w Czerwonym Kamieniu szkolono około 500 ludzi, przyczem w r. 1936 wykonało blisko 6000 lotów, szkoląc 113 pilotów do kat. A i B przy 210 latających. W roku bieżącym (do 1. X.) wyszkolono do kat. A i B 80 ludzi z tym, że szkolenie dalszych trwa. Dodać należy, iż w niektóre niedziele na szkolenie lub treningi przyjeżdżało ponad 60 pilotów. Wszystkie te dane czerpiemy od nadzwyczaj uprzejmego obecnego kierownika Szkoły p. Stanisława Wacnika, którego poprzednikami kolejno byli: Piotr Mynarski, Włodzimierz Polny, Zbigniew Zabski, Zbigniew Grabski i Ryszard Zwoliński (nota-bene wszyscy oni jak i prawie wszyscy w Polsce najlepsi szybownicy

stawiali swe pierwsze kroki właśnie w Czerwonym Kamieniu). Obecny instruktorem Szkoły jest p. Mieczysław Szlegiel który już „ma na sumieniu” około 150 ludzi wyszkolonych w kat. A i B.

Sam Czerwony Kamień to wzgórze 70 m. wysokości o dość stromych zboczach pozwalających na start w każdą stronę, zależnie od kierunku wiatru. (Tą nadzwyczaj cenną zaletą nie może zdaje się poszczycić u nas żadne inne szybowisko). U stóp wzgórzy stoi spory ale skromny drewniany hangar, mieszczący w sobie prócz szybowców mały pokój mieszkalny, kuchenkę i pod ręczny warsztat do remontów. Osobliwością hangaru jest jego stróż W. Pańnas od początku istnienia Szkoły wiernie pilnujący jej skromnego dobytku, dalej głuchoniemy stolarz Jan Szczygieł, majster nad majstry, naprawiający szybowce dla wszystkich szkół Okręgu oraz jego dzielny pomocnik a równocześnie... pilot kat. C. Mieczysław Pietrucha. Wytrawnym pilotem szybowcowym jest również czuwający nad zdrowiem wszystkich w Szkole eskulap p. Stefan Mazepa. Bo w Czerwonym Kamieniu wszyscy muszą latać a latają z pełnym, bo 100 proc. bezpieczeństwem (od początku istnienia szkoły nie było ani jednego poważniejszego wypadku).

Tak piękny dorobek Szkoły w Czer-

wonym Kamieniu uzyskany w przeciągu kilku zaledwie, a ściślej mówiąc, w ciągu ostatnich dwu lat pozwala rokować jaknajpiękniejsze nadzieje na przyszłość. Teren szkolenia jest bezkurencyjny, instruktorzy jaknajstaranniej dobierani, materiał szkolący się bardzo dobry i pełen zapasu — potrzeba tylko jeszcze funduszy na należyte wyposażenie gospodarczo-techniczne Szkoły. To bowiem co jest dzisiaj, to tylko prowizorium stanowiące rażąca dysproporcję w stosunku do wspaniałych rezultatów, jakie w tym prowizorium przy maximum wysiłków a minimum pomocy zdołano osiągnąć.

Szkoła w Czerwonym Kamieniu, najstarsza — przypominamy — Szkoła Szybowcowa w Polsce nie może nadal wegetować w tym nadzwyczaj skromnych warunkach. LOPP, którego jest własnością, robi co może (w roku przyszłym wybuduje budynek — schronisko) ale LOPP sam nie jest w stanie wszystkiemu finansowo podołać. Tu powinno mu jaknajwydatniej i jaknajrychlej dopomóc znane przecież ze swej ofiarności społeczeństwo lwowskie. Gród Orłąt nie może zapominać, że szkolące się w Czerwonym Kamieniu Orłęta, to przyszłe kadry tych, co w potrzebie osłonią go potężnym war kotem śmig i stalowym puklerzem swych skrzydeł. (t. b.)

